

## O PIERWSZEJ PRÓBIE SYNTEZY PRADZIEJÓW ŚLĄSKA

W wielu publikacjach poświęconych początkom zainteresowań prahistorycznych wspomina się o pracy Georga Antona Volkmana, zatytułowanej „Silesia Subterranea” i wydanej w Lipsku w 1720 r.<sup>1</sup> Są to jednak wyłącznie notyfikacje faktu istnienia takiej publikacji, co nie zupełnie odpowiada znaczeniu, jakie ta praca posiada dla rozwoju prahistorycznej refleksji na Śląsku i środkowym Nadodrzu. W pracy tej znajduje się bowiem rozdział XV zatytułowany „Von Unterschiedenen Urnis sepulchralibus oder Todten-Topffen, und ihren Neben-Gefässen, samt ander dabey, in und umb die Töpffe befindlichen Reliquien, an Griffeln, Nadeln, Ringen, Messern, Sporen, Pfeilen u.” w którym autor zebrał informacje o wszystkich ówczesznie znanych miejscach występowania archeologicznych „relikwii” na Dolnym Śląsku i środkowym Nadodrzu (ok. 50 stanowisk), sądów o nich oraz sformułował następujące wnioski: „z tej ilości wykopanych popielnic i wielkości cmentarnych wnosimy, że były to pochówki całych ludów, które przeminęły przez wrogów przepędzone (s. 343)”. „Tego rodzaju cmentarzyska, obok innych pogańskich starożytności odkryto w wielu miejscach na Śląsku, które są śladami starożytnych jego mieszkańców, Quadów, Lygiów i Manimerów z czasów od 300 do 550 lub, jak inni chcą do 900 roku po Chrystusie, kiedy to Lechici Śląsk zajęli” (s. 313)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Kramarek, *Z dziejów archeologii na Śląsku*, cz. I. *Silesia Antiqua*, t. XI: 1963. s. 236. H. Luchs, *Überlick über den Gang der schlesischen vorgeschichtsforschung, Katalog der Ausstellung prähistorische und anthropologische Funde Deutschlands*, Berlin 1880, s. 555 i in.

<sup>2</sup> Rozdział ten składa się z 37 paragrafów oraz uzupełnień na stronach 341–347 i zawiera kolejno: krytykę dawnych sądów o naturalnym pochodzeniu naczyń wykopywanych z ziemi zakończoną konkluzją o stworzeniu ich ręką ludzką przez „pogana” (§§ 1–4); omówienie sądów o funkcji popielnic i naczyń przysławnych (§ 4); narzędzi, broni i ozdób z kamienia, brązu i żelaza występujących w grobach (§ 5); monet z grobów (§ 6); opis miejsc występowania grobów i ich konstrukcji (§§ 7 i 9); uwagi o zwyczaju palenia zmarłych u różnych ludów z powołaniem się na ówczesną literaturę starożytną (§§ 9 i 10); interpretację tego rodzaju znalezisk na Śląsku jako śladów plemion germańskich (§ 11); opis surowca barwy i kształtu naczyń śląskich (§§ 12–14); listę znalezisk ślą-

Cytowana publikacja jest zatem pierwszą próbą syntezy pradziejów Śląska, opartych na względnie kompletnej dokumentacji archeologicznej i o całkowicie racjonalnej konkluzji, mającej swe odniesienie w ówczesnych układach społecznych na Śląsku. Jest to także dokument świadomości prahistorycznej tamtej epoki i w związku z tym wymaga szerszego komentarza. Po trzecie wreszcie znajdujemy w tej pracy antycypację wielu współcześnie stosowanych metod opisu archeologicznego, użytych wyraźnie pod wpływem celu, jaki sobie autor założył. Ta wszechstronność funkcji pozwala traktować opracowanie Volkmana, jako pierwszą syntezę pradziejów Śląska.

Praca G. A. Volkmana nie była w ówczesnej twórczości naukowej wyjątkową. W XVII i na początku XVIII wieku powstało bowiem szereg podobnych prób syntez najstarszej przeszłości regionalnej<sup>3</sup>. Powstawały wówczas także pierwsze zbiory starożytności, które zakładano przy dworach królewskich i wielkksiążęcych, w bibliotekach, czy wreszcie zbiory prywatne badaczy tych starożytności<sup>4</sup>. Sytuacja ta wskazuje, że w momencie ukazania się pracy Volkmana, istniało rozwinięte zainteresowanie społeczeństwa tą problematyką. Prawdopodobnie ta okoliczność wpłynęła na fakt, że G. A. Volkman, lekarz z Legnicy, w pracy poświęconej kopalinom śląskim nie mógł pominąć problematyki starożytniczej. Aby więc właściwie ocenić zasługę Volkmana wypada skomentować jego dzieło na tle podobnych dokonań epoki. Genezę zainteresowań pradziejami Śląska rozważono w znacznej już ilości publikacji<sup>5</sup>, jednakże wiedza

---

skich i publikacji na temat tych znalezisk (§§ 15–31) oraz interpretacje apologetyczne zwyczajnie i społeczne instytucje starożytnych Germanów śląskich, którzy pozostawili po sobie tak liczne ślady (§ 32–37).

- <sup>3</sup> A. Abramowicz, *Urny i ceramika*. Łódź 1979; gdzie opracowane publikacje M. Strykowskiego, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszytkiej Rusi...* Królewiec 1582; C. I. Hartknocha, *Selectae dissertationes historicae de variis rebus Prussicis...* Jena 1679; J. á Mellen, *Historia urnae sepulcralis Sarmaticae*, Jena 1679; J. A. Helwinga, *Litographia Angerburgica*, Lipsk 1720, G.A. Volkmannowi znane były następujące publikacje: P. Clüwer, *Germania*, Leiden 1616; O. Rudbeck, *Antiquitates sveconiae, Actorum et gestorum sweco-polonicorum*, t. 1 (miejsca wydania nie ustaliłem) 1656, t. 2 1657; J. D. Major, *Bevölckertes Cymbrien, Plön*, 1692; T. Arnkiel, *Der uralten mitternachtischen Völker, Leben, Thaten und Bekherung*, brak m. wyd. 1703; T. Bartholinus, *Antiquitatum danicarum libros III*, Köbenhavn 1697; O. Worm, *Monumentarum danicarum Libri sex*, Köbenhavn 1643; . Colberg (artykuły w): *Nova literaria maris balthici et septentrionis*; D. S. Büttner, *Beschreibung des Leichenbrandes und Todten-Krüge*, Halle 1695; J. C. Beemann, *Memoranda Francofurtana, Franfurti am Oderam 1676*; G. Treuer, *Kurze Beschreibung der heidnische Todtentöpfe*, Nürnberg 1688; J. C. Olearius, *Mausoleum in Museo 1701* oraz wspomniane wyżej publikacje Jakuba á Mellen i Krzysztofa Hartknocha.
- <sup>4</sup> por. H. Gummei, *Forschungsgeschichte Deutschlands*, Berlin 1938, s. 14 52–54, 406; A. Abramowicz, op. cit. passim.
- <sup>5</sup> J. Kramarek, op. cit.; gdzie dawniejsza literatura, E. Boechlich, *Aus der Frühzeit schlesischer Vorgeschichtsforschung*, *Schlesische Monatshefte*, R. 1926, s. 258 in.; *Frühere Meinungen über die Urnen*, *Schlesische Provinzialblätter, Neue Folge*, t. V: 1866, s. 723; J. Gąssowski, *Z dziejów polskiej archeologii*, Warszawa 1970; I i J. Kramorkowie, *U źródeł archeologii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972; H. Gummei, op. cit., passim., A. Abramowicz, op. cit., s. 38 in.

na ten temat posiada nadal wiele niezbadanych kwestii, gdyż dopiero niedawno zaczęto tę genezę rozpatrywać w kontekście rozwoju świadomości historycznej, w dawniejszych publikacjach traktując ją jako proces prostej kumulacji doświadczeń starożytnych i odnotowując pierwsze przejawy zainteresowań prahistorycznych, jako ciekawostkę godną odnotowania „z kronikarskiego obowiązku”.

W okresie funkcjonowania teologicznej koncepcji pochodzenia ludzkości od Sema, Chama i Jafeta, to jest w średniowieczu, istniała teoria wyjaśniająca pochodzenie znalezisk archeologicznych, jako wytworów procesów naturalnych<sup>6</sup>. Teoria ta przewijająca się począwszy od tekstów Długosza aż po 1816 rok<sup>7</sup> świadczy o braku zainteresowań pochodzeniem

W miarę rozwoju zainteresowań antykiem w okresie Odrodzenia, teoria ta odgrywała jednakże coraz bardziej marginalną rolę, ustępując miejsca genealogiom nobilitującym formujące się wówczas ideologie nacjonalne. Mimo wcześniej pojawiających się prób właściwej (kulturowej) interpretacji znalezisk wytworów pradziejowych<sup>8</sup>, jeszcze do pierwszej ćwierci XVII wieku, żadna z tych teorii nie dominowała. Pierwsze interpretacje kulturowe wyprzedziły bowiem filozoficzno-metodologiczny przewrót, jakiego dokonał dopiero Franciszek Bacon.

Ostateczne ugruntowanie interpretacji kulturowej na środkowym Nadodrzu można przypisać dziełu Jana Janstona z Szamotuł „*Thaumatographia Naturalis*” wydanemu po raz pierwszy w 1632 r., następnie w latach 1633, 1641, 1661, 1665, 1675. W wydaniu amsterdamskim z 1661 r. pisał on: „*Vasa vero fictilia, que in terra sunt inventa, urnae fuerunt, demortuorum in iis ossa, si quidem in omnibus operculo tectis cineres, in aliquibus etiam annuli reperiuntur*”<sup>9</sup>.

Interpretacje genealogiczne szczególnie wcześniej pojawiły się na gruncie historiografii niemieckiej, czemu sprzyjały rozwinięte w tamtym kręgu badania nad źródłami pisanymi do pradziejów ludów Europy. W poszukiwaniu starożytnych rodowodów ówczesnych nacji Beatus Rhenatus, jako pierwszy podjął próbę naukowego komentarza do tacytowej „*Germanii*” uwypuklając jego pochlebne relacje o wywodzących się rze-

<sup>6</sup> Tzw. interpretacja telluryczna, por. J. Zak, *Słowianie i Germanie w prahistorii polskiej i niemieckiej* (w:) *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, Poznań 1971, s. 29 i nast.; A. Abramowicz, op. cit., s. 9: nast.

<sup>7</sup> por. *Frühere Meinungen...* op. cit.

<sup>8</sup> Oprócz cytowanej niżej opinii Jerzego Ubersa, H. Gummel (op. cit. s. 10–11) wspomina o badaniach Mikołaja Marschallka w 1510 oraz opinii komisji pod przewodnictwem Marcina Lutra z 1529 roku.

<sup>9</sup> J. Jonston, *Thaumatographia Naturalis*. Amsterdam 1661, s. 142–143. A. Abramowicz (op. cit., s. 85) stwierdza istnienie tego tekstu już w pierwszym wydaniu z 1632 roku.

komo z Azji różnych plemion germańskich (ideologia azjanizmu)<sup>10</sup>, zaś Konrad Celtes, poeta i filolog, założyciel szeregu towarzystw literackich mających za zadanie upowszechnianie kultury niemieckiej m.in. w środkowej Europie (w Wiedniu, Krakowie, Budapeszcie) przeniósł te wątki do literatury<sup>11</sup>. Te same źródła filologiczne dały asumpt do interpretacji genealogicznych także ze strony polskiej. Próby takie zostały podjęte w początkach XVI wieku przez Marcina Bielskiego, Macieja z Miechowa, czy też Jodoka Decjusza w kronikach, w których znajdujemy ewidentne początki ideologii sarmackiej<sup>12</sup>.

Na obszarach nadodrzańskich zamieszkiwanych zarówno przez Polaków jak i Niemców ten instrumentalny (apologizujący pochodzenie) charakter obu ideologii był szczególnie jaskrawo widoczny, gdyż pokrywał się także z układem ekonomicznym w ramach którego Niemcy stanowili elitarną warstwę mieszczaństwa, Polacy zaś względnie licznie reprezentowani byli w łonie ziemiaństwa.

Wynikającym z ogólnospołecznego kontekstu tendencjom do apologizowania przodków sprzyjał także charakter archeologicznych znalezisk, pochodzących głównie z cmentarzysk oraz treść źródeł pisanych, poświęcających wiele uwagi obyczajom opisywanych ludów.

W konsekwencji wiek XVI i XVII wyposażył refleksję nad pradziejami Śląska w dwie istotne cechy: interpretowanie starożytności w aspekcie etnicznym oraz doszukiwanie się walorów nobilitujących wybrane ludy.

Tak ukształtowany cel zainteresowań starożytnościami kojarzony był z dorobkiem badań historiograficznych i filologicznych. Szczególne znaczenie miała tutaj znajomość „Geografii” Ptolemeusza (wraz z mapami znanej od XIII wieku), a zwłaszcza zawarte w niej pojęcie „Germana Magna”, obejmujące tereny sięgające na wschód aż do Wisły. Pradzieje Śląska wiązano w związku z tym z Germanami, konkretyzując sądy jedynie w odniesieniu do określonych plemion. Pierwsze aspekty takiego ujęcia występują już w jednej z elegii Konrada Celtesa<sup>13</sup>: „Hic Odera (a

<sup>10</sup> „Germanię” Tacyta odkryto w 1455 roku.

<sup>11</sup> K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900, s. 181.

<sup>12</sup> Marcin Bielski, *Kronika wszytkiego świata*, Kraków 1551; Maciej z Miechowa, *Tractatus de dualibus Sarmatis*, Cracovia 1521 (por. K. Buczek, *Maciej z Miechowa, geograf Europy wschodniej* (w:) Maciej z Miechowa 1457—1523, historyk, lekarz, geograf, organizator nauk, Wrocław-Warszawa 1960, s. 45 in); J. L. Decjusz, *De Sigismundi regis temporibus*, Kraków 1521.

<sup>13</sup> *Slesiam Boemos et Maravos et que flumina ab illis exeant* (w:) *Quatour libri amorum*, Norymbergae 1502, s. 28. W śląskiej poezji przejawem takiego ujęcia np. elegia Simona Grisbeciusa, Eisagoga, Silesie etymon, natales, originem, situm, pasitum, coeli, subiekta, adjunkta... Frankfurt n/O 1613: Niechaj jedni opisują oręż godny sofoklejskiego koturnu, i niechaj opiewają czyny wodzów wielkodusznych. Mnie zaś przyjemność sprawia gdy pokuszę się wejść w sprawy tajemne Elizji (Śląska) (...), albowiem umiłowanie rzeczy nie może być wszystkim jednakie. Ow (Śląsk) od Elizy zrodzonego z Jawana, wnuka Jafetowego, Elizy-wodzka bierze sławne imię (...). Plemię wędrownych Wenetów wo-

priscis qui nomina Suevus habebat). Nascitur et Codani praecipitatur aquis (Suevus, qui Slesum socium sibi convocat amnem) a quo nunc nomen Silesia Terra gerit). Na gruncie historiografii śląskiej już Joachim Cureus lokalizował na Śląsku swewskich Quadów, Lugiów i Manimerów wymienionych w tacytowej „Germanii”, którzy około 550 r.n.e. zostali podbici przez słowiańskich Lechitów<sup>14</sup>. W początkach XVII wieku poglądy te krytykował Filip Clüver, upatrując na Śląsku siedzib innych tacytowych plemion germańskich, tj. Gotynów, Osów i Buriów<sup>15</sup>. Z poglądami Clüvera w zakresie krytyki sądów Cureusa zgadzał się Mikołaj Henel, wywodząc jednakże, że Śląsk zamieszkiwali lugijscy Elysiowie, od którego to ludu wywodzą się Ślązacy i nazwa regionu<sup>16</sup>. Krótko przed ukazaniem się pracy Volkmana, całość tej dyskusji podsumowywał Marcin Hanke, przychylając się do poglądów pierwszych historiografów, głównie Cureusa<sup>17</sup>.

W łonie historiografii polskiej natomiast, formułowano przekonanie, że pierwotnymi mieszkańcami Śląska byli Wandalowie, identyfikując ich nazwę z niemieckim określeniem „Wenden” a więc utożsamiając ich ze Słowianami<sup>18</sup>.

Funkcjonowała także hipoteza Jana Majora utożsamiająca starożytnych Ślązaków z Cymbriami<sup>19</sup>.

Na tym tle proces kształtowania się zainteresowań prahistorycznych na Śląsku przejawiał się w następujących faktach: Z listu wrocławskiego lekarza Jerzego Ubera, napisanego 31 stycznia 1544 roku, dowiadujemy się o istnieniu zwyczaju wykopywania wytworów prahistorycznych na cmentarzysku w Masłowie koło Trzebnicy<sup>20</sup>. Autor listu prawidłowo interpretuje te znaleziska jako relikty działalności „pogan” zastrzegając się

---

jownicze znad Morza Czarnego się wywodzi, z granic Ruskich, Litewskich, Ukraińskich i na opuszczone dąży pola by na nich się osiedlić i na miejsca kędy Sarmata srogimi orze woły. Gdy zaś Bellona w wicherze ślepym kręciła światem (...) i następnie Elizję trzymali starożytni Lugowie, Quadowie i Manimerowie (...) Posławszy wojnę Wenetowie pod wodzą Lecha nad którego nikt nie był bardziej waleczny — zamieszkali (...) Wprowadził Lech do miast rzesze ludzi koczujących i sarmackiemu krajowi ponadawał znane nazwy ... (przekład z łaciny).

<sup>14</sup> J. Cureus, *Gentis Silesiae annales*, Wittenberg 1571, s. 12.

<sup>15</sup> por. M. Henel, *Silesiographia hoc est Silesiae delieatio ... in qua non modo regionis rationem... verum etiam igenia, mores et instituta habitatum... contemplari licet*. Francofurtane 1613, rozdz. I, § 16—17.

<sup>16</sup> M. Menel, op. cit., rozdz. I, §§ 18—21, 23.

<sup>17</sup> M. Hankii, *De Silesioru majoribus antiquitates ab urbe condito ad annum 550*, Leipzig 1702, rozdz. I, II, IV.

<sup>18</sup> A. Abramowicz, op. cit., s. 117.

<sup>19</sup> por. przyp. 41.

<sup>20</sup> J. Kramarek, *Z dziejów archeologii*, op. cit., s. 232.

A. Abramowicz, op. cit., s. 38 cytuje list w całości.

jednakże, że jeżeli adresat tego listu, gdański lekarz Andrzej Aurifaber<sup>21</sup> będzie miał inne zdanie, to nie będzie obstawał przy swoim. Zastrzeżenie to staje się zrozumiałe wobec faktu, że szereg ówczesnych autorytetów przychyliło się jeszcze wówczas do interpretacji tych relikwów, jako rezultatu procesów naturalnych. I tak inny gdański lekarz, Jan Mathasius Starszy w jednym z kazań ogłoszonych także drukiem, piętnował zwyczaj udawania się mieszczan wrocławskich na „wykopoliska” do Masłowa, dając zarazem naiwne objaśnienie ich pochodzenia jako „owoców ciąży ziemi”<sup>22</sup> Niemal współcześnie pierwszy śląski historiograf Joachim Cureus opisywał fakt wykopania naczyń w Głogowie jako „dziwa” natury<sup>23</sup>. W 1590 roku wybitny geolog, Piotr Albinus wspomina o znaleziskach w rejonie Gubina, Lubska i Żar, jednak mimo wielkiej wiedzy fachowej zachował w sprawie genezy tych znalezisk stanowisko niezdecydowane<sup>24</sup>. Podobnie na przełomie XVI i XVII wieku lekarz i botanik z Lucau, Jan Franke, mimo osobiście dokonanych „wykopalisk” w Koźli i Gryżycach koło Żagania, nie potrafił zająć zdecydowanego stanowiska<sup>25</sup>. Także geolog, Kasper Schwenkfelt w 1600 roku zajmuje stanowisko analogiczne jak Franke<sup>26</sup>, chociaż już wówczas Laurentis Scholz w swoim zbiorze porad medycznych podał do publicznej wiadomości wspomniany list Jerzego Ubera<sup>27</sup>.

Za kulturową genezę archeologicznych znalezisk śląskich opowiedział się po raz pierwszy zdecydowanie dopiero w 1613 roku Mikołaj Henel, który operując wiedzą historiograficzną, znaleziska masłowskie nie tylko uznał za wytwory kulturowe, ale przypisał jednocześnie określonemu plemieniu germańskiemu, to jest Lugiom.<sup>28</sup>

Postawę Henela akceptowali wszyscy XVII-wieczni autorzy opisujący kolejne znaleziska archeologiczne ze Śląska, jak Marcin Zeiller wymieniający stanowiska koło Trzebnicy, Mazurowic koło Wrocławia i Kro-

<sup>21</sup> G. A. Volkman n, op. cit., s. 315.

<sup>22</sup> J. Mathasius, *Sarepta der Bergpostill Sampt der Jochimsstatischen kurzen Chroniken*, Nürnberg 1562, w 15 kazaniu pragnąc pochwalić ciekawość mieszczan wrocławskich objasnił, że naczynia masłowskie będąc płodami ziemi wydawane są z jej łona w maju na pagórkach zaś zimą i jesienią zalegają 20 stóp pod powierzchnią gruntu a w okresie Zielonych Świąt już tylko na łokieć. Gdy ujrzą wychodzących do robót w polu chłopów chronią się przed zniszczeniem pod dużymi kamieniami.

<sup>23</sup> J. Cureus, op. cit., s. 288.

<sup>24</sup> P. Albinus, *Meissnische Land und Berg Chronica*, Dresden 1590, t. II, s. 177—180.

<sup>25</sup> J. Kramarek, *Z dziejów archeologii*, op. cit., s. 232—233.

<sup>26</sup> C. Schwenkfelt, *Stirpium et fassilium Silesiae catalogus*, Lipsiae 1600, por. A. Abramowicz, op. cit., s. 41.

<sup>27</sup> L. Scholz, *Consiliorum et apistolarum medicinalium...*, Franckfurth 1592, s. 390—393.

<sup>28</sup> M. Henel, op. cit., §§ 34—35. W ramach polemiki z poglądami wywodzącymi Ślązaków od Elizy opartymi na Starym Testamencie (księga Genesis, rozdz. X, werset 2, 4, por. przyp. 13) oraz J. Cureus, op. cit.: J. Schickfusio, *Neu vehrmehrte schlesische Chronika und Landesbeschreibung*, Leipzig 1625, ks. I, rozdz. III, wywodził Ślązaków od tacytowych Elysiów, zaś nazwę tego plemienia oraz nazwę „Śląsk” od nazwy rzeki Olzy na Śląsku Cieszyńskim.

sna Odrzańskiego<sup>29</sup>, Kasper Conradi opisujący wytwory prahistoryczne w zbiorach na zamku wrocławskim oraz z Rędzin koło Wrocławia<sup>30</sup>, Krzysztof von Schweinitz ze Świdnicy i (Crain)<sup>31</sup>, Krzysztof Stieff z Legnicy i Pielgrzymowic<sup>32</sup> czy Jan Sinapius z Wilczkowa<sup>33</sup>. W 1711 roku Leonard Dawid Hermann podaje spis znanych ówczesnie stanowisk (około 20) archeologicznych z Księstwa Oleśnickiego traktując je wszystkie jako relikty germańskie<sup>34</sup>.

W duchu ideologii sarmackiej ukazała się natomiast publikacja Jakuba a Mellen<sup>35</sup>, w której opisywał on starotżytności odkryte pomiędzy Lesznem a Śmigłem, a więc już w granicach Rzeczypospolitej, interpretując jednak w oparciu o nie starożytności śląskie, brandenburskie i pomorskie.

Fakty powyższe poświadczają, że taki kształt zainteresowania pradziejami powstawał dość długo. Źródłem długotrwałych sporów były dotkliwe braki metodyczne, jakie odczuwali pierwsi badacze starożytności w ramach prób wyrosłych w XVI w. na gruncie krytyki metody scholastycznej. Wczesnych form wnioskowania indukcyjnego (tzw. indukcja enumeracyjna), nie można uważać za w pełni empiryczne, gdyż nie dawały one możliwości formułowania wniosków ogólnych. Dopiero metoda Franciszka Bacona, wyrażająca się m.in. w dyrektywie poszukiwania właściwości warunkujących istnienie określonych cech przedmiotów (tzw. form własności), której funkcjonowanie można wiązać z opublikowanym w 1620 r. „*Novum Organum*”<sup>36</sup> pozwoliła wyróżnić przyrodnikom badającym „płody ziemi” z jednej strony grupę wytworów o genezie naturalnej (*artefactis*), z drugiej strony poddać te wytwory szczegółowemu opisowi, zgodnemu z dyrektywami metody. Dlatego też w ciągu XVI wieku charakterystyczne są niezdecydowane postawy Jana Franke’go, Piotra Albinusa czy Kaspra Schwenkfelta.

<sup>29</sup> M. Zeiller, *Itinerari Germaniae novae — antiquae compendium*, Ulm 1632, s. 524.

<sup>30</sup> C. Conradi, *Urnae Vratislavienses et Ransernenses ad pagum Ransern effossae*, Vratislaviae 1667.

<sup>31</sup> H. C. Schweinitz, *Urnae Schweinitzto-Cranenses*, Zittau 1685.

<sup>32</sup> C. Stieff, *De urnis in Silesia Legnicensibus atque Pilgamsdorfensibus epistola*, Vratislaviae et Lipsiae, 1704.

<sup>33</sup> J. Sinapius, *Oelsnographia*, Leipzig-Frankfurt, 1706—1707, t. II, s. 443-447, gdzie cytowany list pastora Carla Oehmb.

<sup>34</sup> L. D. Herrmann, *Maslographia oder Beschreibung des Schlesienschen Massel mit seinen Schauwürdigkeiten*, Brieg 1711, wymienia następujące miejscowości z księstwa Oleśnickiego, w których odkryto stanowiska archeologiczne (nazwy podane w brzmieniu niemieckim ze względu na trudności w identyfikacji z nazwami polskimi): Ellquth, Klein Schweinern, Kähle, Gross Zauche, Halthauf, Bottendorf, Dombrowe, Polisch Hammer, Lassaterey, Kobelwitz, Trocken Mühl, Malluschitz, Pawelau, Combrawe, Hujeschütz, Radzewitz, Ulbersdorf, Gottwonne, Stroppen.

<sup>35</sup> J. á Mellen, *Historia urnae sepulchralis Sarmaticae*, Jenae 1679, por. A. Abramowicz, op. cit., s. 111 i n.

<sup>36</sup> K. Ajdukiewicz, *Franciszek Bacon z Werulamu dzieło i życie* (w:) F. Bacon, *Novum Organum*, przekł. J. Wikarjak, Poznań 1955, s. XXXIX i n.

Począwszy od trzydziestych lat XVII wieku, zapewne pod wpływem autorytetu Jonstona<sup>37</sup>, zainteresowania starożytnicze nabierają charakteru systematycznych, metodycznych badań, co znalazło wyraz w publikacjach Jakuba a Mellen, Caspra Conradi, Christiana Stieffa. Na tym tle Gothilf Treuer<sup>38</sup> dokonuje po raz pierwszy klasycznej klasyfikacji archeologicznej ceramiki z cmentarzysk z okolic Frankfurtu nad Odrą i Polanowic koło Lubuska, dzieląc ją na następujące grupy:

- I. Popielnice (urnae ferales) a. duże (ossuaria majora), b. małe (ossuaria minora), c. pokrywy popielnic (opercula urnanum) oraz
- II. przybory kulinarne (apparatus feralis culinaris juxta urnas), a. flaszki dwuucze (langenae utrimque ansatae), b. flaszki jednouchy (langenae uno latere ansatae), c. kubki (urceulli), d. czerpaki (phiolae), e. talerze (catinus), f. naczynia różne (ollae variorum generum).

Od czasów Jakuba a Mellen opisy naczyń realizowano analogicznie, jak w opisie współczesnym, podając wymiary wysokości, średnicy brzuśca i wylewu naczynia.<sup>39</sup>

Jakubowi a Mellen przypisywać można także pierwsze próby analizy przestrzennej danych archeologicznych, gdyż opisując m.in. groby skrzynkowe kultury wschodniopomorskiej dokonał ich porównania z obiektami z terenu Brandenburgii i Łużyc i zdając sobie sprawę z ich odmienności powiązał te groby z określonym ludem<sup>40</sup>. Nieco później Jan Major poprawnie metodycznie dowodził, że ciałopalne groby kurhanowe na całym obszarze ich występowania, także na terenach polskich, są pozostałościami cymbryjskimi<sup>41</sup>.

Empiryczne postawy badawcze odnotować możemy również w zakresie badań chronologicznych. W drugiej połowie XVII wieku autorom śląskim znane były sądy Jana Oleariusza<sup>42</sup>, który w związku z odkryciem cmentarzyska pod zabudowaniami Arnstadt określał jego wiek na co najmniej 1400 lat, uważając że musiało ono być użytkowane przed odbudowaniem miasta, zniszczonego przez Franków w 300 r.n.e. o czym informowały źródła pisane. Wpływ na sądy Oleariusza miały zapewne poglądy Nilsa Steensena (Stenona, Steno), który w 1660 r. opublikował pra-

<sup>37</sup> J. Jonston przez kilka lat przebywał na Śląsku, będąc wykładowcą w Collegium Schönauichianum w Bytomiu Odrzańskim.

<sup>38</sup> G. Treuer, op. cit., tabl. I, II (por. H. Gummel, op. cit., s. 26).

<sup>39</sup> J. a Mellen, op. cit., na drugiej stronie rycina naczynia w skali.

<sup>40</sup> por. przypis 35.

<sup>41</sup> J. D. Major pisał: Das die Cimbrer ausserhalb Pommern, vom Baltischen Meer was südlicher wieder zurücke sich nach Brandenburg, Pohlen und Schlesien gewendet und daselbsten ihre Todten gleich von Unsrigen und Mitternächtischen uhrhalten Cimbrern verbrennt, die Asche in Töpfe gethan, die Töpfe mit reinem Sande oder Erde begossen, und auf platter erde einen Hügel daraus gemacht.

<sup>42</sup> por. M. J. Fibiger, op. cit., rozdz. III, s. 378.



cę o chronologii warstw geologicznych w Toskanii<sup>43</sup>. Równocześnie pojawiły się antycypacje systemu trzech epok (kamienia, brązu, żelaza). W tym czasie bowiem upowszechniać się zaczęła interpretacja narzędzi kamiennych, jako wytworów kulturowych, które wcześniej uznawane były za wytwory naturalne i za Avicenną zwane „ceraunis” bądź za Pliniuszem Starszym „brontiae” lub „chelonites”. Rozwój sądów o ich kulturowej genezie był utrudniony, gdyż w grupie „ceraunii” ujmowano również skamieniałe szczątki zwierząt morskich oraz różnego rodzaju i kształtu minerały. „Ceraunie” prawidłowo interpretował po raz pierwszy Ulises Aldrovandi w wydanym w 1648 r. (pośmiertnie) „Museum Metallicum”<sup>44</sup>. Sądy Aldroandiego znane były na Śląsku, m.in. Janowi Majowskiemu i Krzysztofowi Stieffowi. Tezie Aldrovandiego wartość chronologiczną zaczął nadawać Joannes Oesterling<sup>45</sup> w oparciu o obserwacje kultur Indian Amerykańskich. Poglądy o chronologicznym następstwie epok brązu i żelaza rozwijano natomiast w nawiązaniu do literatury antycznej, tj. utworów Lekrecjusza i Hezjoda, uzupełniając je przesłankami „empirycznymi”<sup>46</sup>. Jak wiadomo system trzech epok funkcjonować zaczął jednak dopiero od czasów Thomsena, tj. po 1820 roku.

Wnioski chronologiczne sformułowano także w oparciu o znaleziska monet na stanowiskach archeologicznych. W ramach starożytnictwa zbieractwo monet było dziedziną najsilniej rozwiniętą<sup>47</sup>. Wiedza numizmatyczna wykorzystywana była dla oznaczenia chronologii absolutnej, jednakże z braku metody typologiczno-chronologicznej, datowanie to odnoszono do całych obiektów archeologicznych a nie tylko zespołów, w których wystąpiły.

Naszkirowany powyżej obraz początków zainteresowań pradziejami Śląska ujawnia ich ewidentny związek z formowaniem się ideologii nacjonalnych epoki Odrodzenia w ramach których przedmiotem tych zainteresowań był problem pochodzenia i zalet ludów starożytnych, których kulturowymi spadkobiercami czuły się te nacje. Sądy o pradziejach stanowiły więc element świadomości integrującej grupy społeczne, które (w bardziej zaawansowanej formie), funkcjonują także we współczesnym społeczeństwie (naród, państwo) i dlatego ich problematyka była w dużej mierze analogiczna do współczesnej. Ten cel zainteresowań prahistorycznych implikował dobór metod jego realizacji, wskutek czego elementy

<sup>43</sup> M. Uklejska, *Zarys dziejów nowożytnych nauk społecznych*, cz. I, Warszawa 1963, s. 187.

<sup>44</sup> por. H. Gummel, op. cit., s. 32 i n.

<sup>45</sup> R. Zaunick, *Joannes Oesterlingius ein Vorgänger der Dreiperiodensystems*, Mannus t. IV: 1912, s. 327 i n.

<sup>46</sup> H. Gummel, op. cit., s. 67 i n.

<sup>47</sup> A. Abramowicz, op. cit., s. 34 i n.

współczesnej metodyki zaczęto rozwijać z momentem sformułowania tego celu.

Interesujący jest także relatywizm postaw badawczych ówczesnych „uczonych” o społecznym sensie badań nad pradziejami. Uświadamia on jak w znacznym stopniu kształt badań naukowych uzależniony pozostawał od odpowiedzi na pytanie: po co badać pradzieje?

Kapitałnym przykładem procesu formowania się związków między nauką a jej społecznym powołaniem jest właśnie publikacja Volkmana. Jej autor podejmując bowiem krytykę koncepcji „tellurycznej” podjął jednocześnie próbę zastąpienia jej racjonalną, konsekwentnie realizowaną teorią mającą określone odniesienia społeczne. Dla realizacji tego celu wykorzystał wszystkie doświadczenia swoich śląskich poprzedników w zakresie opisu archeologicznego, opracowując pełną listę stanowisk archeologicznych i ustosunkowując się selektywnie do wypowiedzianych o nich sądów, akceptując te z nich, które wystawiły pochlebne świadectwo o starożytnych przodkach Niemców na Śląsku.

Można więc uznać datę publikacji pracy Volkmana za chronologiczną cenzurę zamykającą okres formowania się racjonalnej (w odróżnieniu od biblijnej) refleksji o pradziejach w naszym wypadku Śląska.